Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 6 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 182 **Kraków, Poniedziałek dnia 6 Lipca 1903** **Rok XI.**

Ojciec św. śmiertelnie chory.

W sobotę w nocy nadeszły bardzo niepokojące wiadomości o zdrowiu Ojca św. Biuro korespondencyjne doniosło, iż papież w piątek popołudniu przyjął pielgrzymkę węgierską, a wieczorem czuł się zmęczonym. **W nocy Ojciec św. omdlał ciężko, a po pierwszem omdleniu nastąpiło wnet drugie.**

Ajencja Stef. doniosła:

Rzym 5 lipca. **Papież z rozpoczęciem się upałów żalił się, iż nie czuje się dobrze.** Ponieważ dr Lapponi przypuszczał, że zmiana powietrza mogłaby przynieść polepszenie w stanie zdrowia. doradzał spacery w ogrodach watykańskich. Pomimo to siły nie przybywały. Po onegdajszem przyjęciu pielgrzymki węgierskiej objawiły się oznaki osłabienia, a także trudności w oddychaniu. — Noc przepędził Ojciec św. niespokojnie, nie śpiąc. Dr Lapponi przebywał w pokoju, sąsiadującym z papieskimi apartamentami.

Rzym 4 lipca. (Tel. Biur. Cor.) (Godz. 12 w nocy). Obiega pogłoska, że **Papież ma zapalenie płuca lewego.** Stan zdrowia nie budzi obawy. Kardynałowie, z wyjątkiem Kamerlinga, Oreglii, nie zostali oficjalnie zawiadomieni o słabości Papieża.

Rzym 5 lipca. Z noty „Osserv. Romano“ można wnioskować, że **stan zdrowia Papieża jest niebezpieczniejszy, jak ogłaszają.** Natomiast dr Lapponi oświadcza, że **niema żadnego** bezpośredniego niebezpieczeństwa.

Rzym 5 lipca. „Tribuna“ donosi, że **Papież cierpi na zaburzenia przy trawieniu**, skomplikowane przez **ponowne wystąpienie hemoroidalnych objawów.**

Rzym 5 lipca. (10 m. 35 przedpoł.). Papież przepędził noc spokojnie tak, że dr Lapponi mógł 5—6 godzin spać. Stan papieża niezmieniony, nie nastąpiło ani polepszenie ani pogorszenie. **Stan zawsze jeszcze poważny.** O godz. 9 m. 30 odbyło się konsyljum dra Lapponiego i prof. Massoniego. Jak się zdaje będzie postanowione wydanie biuletynów, atoli będą zastosowane wszelkie środki ostrożności, gdyż papież chce czytać dzienniki, a chcą ochronić go przed wszelkiem zaniepokojeniem. Lapponi udał się przed południem na krótki czas do swego pomieszkania, poczem powrócił do Watykanu, gdzie już pozostanie.

Biuletyn.

Rzym 5 lipca. O godz. wpół do 12 przed południem wydano biuletyn. Dr Lapponi zaniepokojony o stan zdrowia Ojca św. odbył konsyljum z prof. Massonim, który potwierdził postawioną przez kolegę djagnozę **co do starczego zesztywnienia płuc** i zastosowane dotąd leczenie. **Ogólny stan zdrowia Ojca św. jest ze względu na podeszły wiek poważny,** chwilowo jednak nie alarmujący.

Wrażenie biuletynu.

Rzym 5 lipca. (Godzina 2 min. 15 po poł.). Dr Lapponi i prof. Massoni zbadali starannie stan Papieża. Badanie trwało prawie pół godziny. Podczas konsultacji zebrali się w przedpokoju apartamentów papieskich major domus, najwyższy podkomorzy i inni papiescy dygnitarze. Po konsultacji wydano biuletyn (podany wyżej). Rano nie znano we Watykanie jeszcze prawdziwego stanu zdrowia Papieża i **ogłoszenie biuletynu wywołało powszechną boleść.** Gwardje papieskie otrzymały rozkaz, aby były skonsygnowane. Przed połud. odbyli naradę kardynałowie: Oreglia, Di Pietro, Gotti, Masenni i Rampolla. Wieczorem zbadają Lapponi i Massoni jeszcze raz Ojca św. i wydadzą drugi biuletyn. Członkowie ciała dyplomatycznego ciągle przybywają do Watykanu celem zasięgnięcia wiadomości o stanie zdrowia Papieża. Kardynał-wikarjusz zarządził modły po kościołach.

Stan zdrowia Ojca św. pogorszył się.

Rzym 5 lipca. (Godz. 3 min 15 popoł.) **Około południa stan Ojca św. nieco się pogorszył.** Dr Mazzoni oświadczył wobec reprezentanta ajencji Stefanji, **że słabość okazuje skłonność do rozszerzenia się, wskutek czego stan jest poważny,** jakkolwiek chwilowo nie alarmujący. Lapponi i Mazzoni zawiadomili bratanka papieża, hr. Camillo Pecchi i kardynała sekretarza stanu Rampollę o groźnym stanie. W pobliżu Watykanu nie widać niezwykłego ruchu.

Prasa.

Rzym 6 lipca. Dzienniki katolickie „Osservatore“ i „Voce della Verita“ wydały nadzwyczajne dodatki z biuletynami, w których wzywają pobożnych do modłów na intencję wyzdrowienia Ojca św. Także „Tribuna“ wydała nadzwyczajny dodatek, w którym podnosi, że zapalenie płuc przybiera formy, zwykłe u starców, których organizm nie ma sił odpornych i wskutek tego nie ma nawet symptomów dreszczów. Podczas konsularji papież powiedział do prof. Mazzoniego: „Pan znajdujesz po raz piewszy stan mój mniej pewny“.

Na to Massoni naturalnie dał uspakajającą odpowiedź. Lekarze zapisali Papieżowi pobudzające środki, oraz często używanie bulionu, wina i koniaku. Z polecenia lekarzy będzie się pozycję łóżka Papieża często zmieniać. „Tribuna“ pisze, że król od soboty otrzymuje w Racconigi ciągle depesze od prezydenta gabinetu, Zanardellego. — Z Watykanu odchodzą ustawicznie depesze do zagranicznych nuncjatur.

Osłabienie serca.

Rzym 5 lipca. Podczas ubiegłej nocy czuwali przy łożu Papieża kamerdynerzy Centra i Decastro.

„Tribuna“ pisze, że Lapponi zastosowywał u Ojca św. w nocy pobudzające środki z **powodu pojawienia się osłabienia serca.** Lapponi oświadczył, że Papież noc przepędził dość dobrze, ale stan jest groźny ze względu na osłabienie. — Apteka watykańska jest nieustannie otwartą i przygotowany jest tlen. — Kardynał-wikarjusz zarządził we wszystkich kościołach odprawianie modłów „pro pontifice infirmo“ i wystawienie Najśw. Sakramentu co potwierdza ciężką słabość Papieża.

Ojciec św. zaziębił się.

Rzym 5 lipca. Papież wydał rozkaz, aby na piątek na godz. 8 rano przygotowano powóz do przejażdżki po watykańskich ogrodach. Ponieważ jednak Ojciec św. nie mógł w nocy spać, udał się do ogrodu już o godz. trzy kwadranse na 8, a nie zastawszy jeszcze powozu, udał się na pieszą przechadzkę, opierając się na lasce. Jak się zdaje przytem Papież się spocił. Gdy powrócił do swych apartamentów, począł się skarżyć, że się czuje słabym. Po południu odwiedził go Lapponi. Także na sobotę rano była zapowiedziana przejażdżka Papieża po ogrodzie, gdy atoli Papież nie zeszedł, rozeszły się pogłoski, że Papież zachorował.

Zawiadomienie św. kolegjum.

Rzym 5 lipca. W okolicy Watykanu panuje spokój. Plac św. Piotra przedstawia zwykły wygląd. Widać tylko ciągle spieszących do Watykanu kardynałów i wysokich prałatów. Dziś rano zawiadomił kardynał sekretarz stanu Rampolla, święte kolegjum o stanie zdrowia Papieża. Kardynał Kamerlengo Oreglia przybył o godz. 11 przed południem do Watykanu, opuścił je o godz. 1 po południu, poczem powrócił o godz. 4 i już pozostał.

W Watykanie przebywają między innymi kardynałowie Vannutelli, Gotti, dr Pietro. Ambasadorowie dowiadują się o stanie zdrowia papieża. Również mnóstwo depesz z Włoch i całej zagranicy nadchodzi do Watykanu z prośbą o przesłanie wiadomości o stanie.

Papież przyjął św. Komunię.

Rzym 5 lipca. (Godz. 7 m. 15 wieczór.) — Stan zdrowia papieża niezmieniony. Popołudniu nie wydano żadnego biuletynu. Biuletyn będzie wydany dopiero o godz. $1/2$9 wieczór. W ciągu popołudnia stwierdzono w stanie zdrowia Papieża lekkie polepszenie. — Papież przyjął wczoraj i dzisiaj rano św. Komunię i wydał wczoraj w zupełnym spokoju kilka osobistych zarządzeń ostatniej woli. Papież miał według pogłoski, którą powtarzamy z wszelką rezerwą, **wyrazić życzenie, aby go zaopatrzono Ostatniemi Sakramentami.**

Biuletyn.

Rzym 5 lipca. O godz. 8 m. 40 wiecz. wydano następujący biuletyn: **Osłabienie od rana trochę się wzmogło.** Stan chorobowy płuc niezmieniony. **Oddech dość przyspieszony i trochę osłabiony.** Temperatura poniżej normalnej. **Świadomość zupełnie jasna.** Podp. Lapponi. Mazzoni.

Słaba nadzieja utrzymania Ojca św. przy życiu.

Rzym 6 lipca. „Giornale d'Italia“ podaje informacje — jak pisze — od miarodajnej osobistości, że **jest bardzo wątpliwem, czy Papież będzie w stanie chorobę pokonać. Nadzieja utrzymania Papieża przy życiu jest bardzo słaba.** Jakkolwiek chwilowo nie grozi żadne niebezpieczeństwo i możliwem jest, że **Papież będzie jeszcze żył 5 do 6 dni,** ale nie można się żadnym iluzjom oddawać. Zapalenie płuc stoi w związku z osłabioną działalnością serca. Gdy Mazzoni wczoraj rano przybył do Watykanu, zastał Papieża we fotelu. Papież wie, że jest ciężko chory. Żaden z kardynałów nie przestąpił progów apartamentów papieskich. Wydano instrukcje, aby do Watykanu nikogo obcego nie wpuszczać. Wszystkim djecezjom polecono odprawianie modłów za Ojca św.

Wiadomości „Tribuny“.

Rzym 6 lipca. „Tribuna“ dowiaduje się, jak pisze — od wysokiego dygnitarza Watykanu, **że stan zdrowia Papieża jest bardzo poważny** i słabą tylko pozostawia nadzieję. **Pogorszenie w stanie zdrowia Papieża potwierdzają też depesze, jakie otrzymał rząd włoski.** „Tribuna“ donosi też, że w mieście w niedzielę po południu była rozpowszechnioną pogłoska o śmierci Ojca św. i dodaje, że w razie śmierci zostanie ona natychmiast urzędowo obwieszczoną.

Prezydent ministrów Zanardelli i podsekretarz stanu Ronchetti wydali już na wypadek śmierci Ojca św. zarządzenia celem utrzymania porządku.

Ojciec św. przyjął ostatnie Sakramenty.

Rzym 6 lipca. „Messagero“ donosi, że wczoraj otrzymali major-domus i major-podkomorzy smutną misję zawiadomienia Ojca św. o poważnem jego położeniu. Potem Ojciec św. zażądał, aby go zaopatrzono w ostatnie Sakramenty. Dziennik ten pisze dalej, że dr Lapponi i Massoni odpowiedzieli, **że Papież może każdej chwili umrzeć w razie, jeżeli kongestja płuc będzie przybierała.** W przeciwnym razie może jeszcze dni kilka żyć.

W razie śmierci Ojca św.

Rzym 6 lipca. „Italie“ pisze, **że Rampolla na wypadek śmierci Papieża. prawdopodobnie nie wybrany** zostanie **Papieżem,** lecz Vannutelli, Gotti, Wampa lub Sarto.

Zostaje!

Przesilenie zostało załatane, „Neue Freie Presse“ śpiewa hymn tryumfalny, zawtórują jej inni półurzędowcy, i dr Koerber obejmie jeszcze na jakiś czas obie teki, których dźwiganie sprawia mu niemałą przyjemność. Cesarz idąc zdaje się za radą hr. Gołuchowskiego i chcąc uniknąć dalszych wstrząśnień, postanowił odłożyć ostateczne rozstrzygnięcie co do dalszego kierunku polityki wewnętrznej, do jesieni, kiedy sytuacja parlamentarna będzie lepiej rozjaśniona. — Z gabinetu ustępuje tylko p. Rezek, — żałujemy, że pozostaje w nim dr Piętak. Dymisja obu „ministrów rodaków“, rozprószyła wszelką dwuznaczność, jaka panuje „jeszcze“ około rządu dra.

Koerbera i byłaby dobrem przygotowaniem na przyszłość.

Żydowsko-liberalna prasa usiłuje przedstawić decyzję cesarską, jako tryumf dra Koerbera; jest to oczywiście pospolity fałsz. Przez tydzień cały wahał się cesarz i z pewnością chętnieby oddał komu innemu ster władzy, gdyby się nie obawiał nowych komplikacyj i nowych trudności z parlamentem. Parlament nie przedstawiał i nie był w stanie przedstawić nikomu swoich propozycyj. Co prawda nie pytano go o to, — ale gdyby zapytać chciano, czy mógłby dać jasną i stanowczą odpowiedź?

Tak więc wszystko pozostaje po dawnemu, tylko gabinet skonsoliduje się jeszcze lepiej w kierunku centralizmu i liberalizmu, i wtedy dopiero Koło polskie będzie go popierać z całem zaparciem do jakiego jest zdolne...

Groźny napad.

Niebywałe rzeczy dzieją się w Krakowie! W sobotę dokonano prawie w śródmieściu zuchwałego napadu na powracających pp. G. z teatru i tylko strzały rewolweru uchroniły troje ludzi od ciężkiej katastrofy.

Przedstawienie „Lohengrina“ skończyło się późno koło 12 tej i publiczność powracała do domów wśród silnego deszczu. P. Gr. urzędnik towarzystwa ubezpieczeń, wracał z matką i siostrą przez planty, a widząc, że deszcz się wzmaga, wszyscy troje schronili się pod dach bramy Rondla Florjańskiego. Wtem z plant nadbiegła banda złożona z trzech żołnierzy i dwóch cywilnych i z wrzaskiem rzuciła się na pp. Gr. Kobiety zdołały uciec w ulicę Florjańską, wołając głośno o pomoc, gdy tymczasem napastnicy otoczyli p. Gr. bijąc go pięściami po całem ciele. Szczęściem p. Gr. miał w kieszeni rewolwer i odskoczywszy na bok wydobył go i strzelił najpierw w powietrze. Gdy to nie poskutkowało, dał ognia do jednego z żołnierzy i trafił go w brzuch. Na krzyki kobiet zbudził się p. komisarz Drzygiewicz, mieszkający w ulicy Florjańskiej i na pół ubrany z szablą w ręku pośpieszył na pomoc panu W. Policjanta nigdzie nie było. Dopiero wtedy zbiegli się ludzie i zdołano napastników przytrzymać. Zaalarmowano z trudnością policję, sprowadzono budę ratunkową i rannego żołnierza odwieziono na zamek.

Śledztwo w tej sprawie jest w toku. P. Gr. którego ciało jest pokryte sińcami, leży dziś chory w łóżku.

W każdym razie wypadek ten rzuca smutne światło na stosunki bezpieczeństwa w naszem mieście.

* *
*

Żołnierz, który dopuścił się napaści w sobotę przy rondlu, nazywa się Turek i należy do rodziny często notowanej w sądzie i policji.

Stanisław Turek, żołnierz 13 pułku 3 kompanji jest znanym awanturnikiem. Dokonał on napadu w towarzystwie dwóch innych żołnierzy i trzech cywilnych drabów.

Postrzelony Turek znajduje się w szpitalu wojskowym, gdzie się tłomaczył przed władzą wojskową, że to on jest ofiarą napaści ze strony nieznanego cywila.

Z pomocą przyszedł komisarz policji p. Drzygiewicz, który usłyszał krzyki i z sukursem patrolu policyjnego napadniętych uratował.

Protokół w tej sprawie spisał komisarz inspekcyjny p. Drzygiewicz.

OPERA.

Lohengrin.

Trzeba to sobie powiedzieć otwarcie: Lohengrin stał się w Galicji poprostu nieznośną piłą. Rokrocznie opuszcza nieszczęsny srebrny rycerz niedostępny burg Monsalwatu i kilkakrotnie przepływać musi przez jedną lub drugą scenę, budząc u wszystkich co go znają i cenią swem ukazaniem się, nie „ein selig süsses Grauen“ lecz raczej uczucie nieprzyjemnej nudy. Zbyteczna chyba objaśniać, że przyczyny tego faktu tkwią nie w dziele samem, lecz w sposobie, w jakim się je pokazuje.

Żadnego wogóle dzieła Wagnera nie da się traktować starą metodą operową jako popisu kilku śpiewaków na tle byle jakiej całości. Nowy teatr lwowski zerwał już z tą zgubną tradycją i właśnie z Lohengrinem przeprowadził ratunek, którego muzyczną wartość w całości a dekoracyjną tylko w części mogliśmy ocenić przed dwoma laty. Obecnie odżyły znown stare, a zdawało się już pogrzebane błędy. To trudno, mając to wszystko, co ma nasza opera, a więc idealnego bohatera, Elsę, pełną wdzięku, nową a sympatyczną Ortrudę, wypróbowanego Telramunda i Herolda, wreszcie Henryka Ptasznika, pod każdym względem „unre grandioso“, mając to wszystko, można dać słabe przedstawienie Lohengrina.

Bo całe piękno, które stworzą ci artyści raz zginie w „hutnym ryku trąbit“, drugi raz zamaże się w zbyt przewlekanem „tempie“, nie przeszkodzi też, że majestatycznym pozom Lohengrina przypatruje się obojętnie szereg nędzarzy, mających imitować szlachtę brabancką, że żalom Elzy wtórzą piskliwe głosy fraucymeru, przybranego w jakieś niesłychane fartuszki z czerwonego perkaliku. Dwie przegrywki pięknie odegrane przez orkiestrę nie okupią braku całych ustępów, wycinanych z partytury, żeby chóry miały jak najmniej do śpiewania, choć i to co zostało śpiewane jest słabo.

Nie, nie — w takich warunkach nie da się słuchać Wagnera. A przecież od małych scen on sam wymagał tylko „względnej poprawności, która przy myśli artystycznej, kierującej całością lepsze nieraz wywołuje wrażenie, niż bezduszny przepych bogato uposażonych scen stołecznych“. Tak pojęta rehabilitacja Lohengrina, już rozpoczęta przez Lwów, stać się musi regułą na przyszłość. Tz.

P. S. W bogatym inwentarzu sceny krakowskiej znajdzie się pewnie dla trzeciej odsłony coś równie średniowiecznego a mniej obdartego jak ten pokój, malowany pięknym złotym patronem.

KRONIKA.

W kościołach krakowskich zanoszono wczoraj publiczne modły do Boga o zdrowie Ojca świętego.

Święcenia kapłańskie. W katedrze na Wawelu udzielał wczoraj biskup sufragan ks. Anatol Nowak, święceń kapłańskich 21 djakonom.

Na księży świeckich wyświęceni zostali słuchacze IV. roku św. Teologji: Walenty Dutka z Mikuszowic, Julian Gołąb z Zebrzydowic, Maciej Jacarzek z Niegowic, Franciszek Kliś z Międzybrodzia, Jan Luberdowicz z Nowego Targu, Wojciech Paszek z Pław, Józef Pułka ze Skawinki i Jan Surowiak z Jacmiesza, djecezji przemyskiej.

Z kongregacji Misjonarzy św. Wincentego a Paulo otrzymali święcenie: Józef Bronny, Józef Janowski, Sylwester Kandora, Paweł Knapek, Antoni Mazurkiewicz, Konstanty Michalski, Wilhelm Michalski, Rudolf Steindorfer, Wilhelm Szymbor, Jakób Wrzeciono i Józef Zieliński.

Z konwentu OO. Franciszkanów wyświęceni zostali: Mateusz Zgłobicki i Klemens Żyłka.

Zapiski osobiste. Zygmunt Noskowski dyrektor Towarzystwa muzycznego w Warszawie, kompozytor „Livii Quintilly“ w przejeździe z Warszawy do Białki bawi w Krakowie.

Na porządku dziennem dzisiejszego posiedzenia Rady miejskiej, znajduje się na samem czele wniosek komisji inwestycyjnej, w sprawie przebudowy gmachu starego teatru, na budynek mieszczący na parterze lokale sklepowe i restauracyjne; na I piętrze dwie sale koncertowo-balowe, na II piętrze lokal odpowiedni dla celów konserwatorjum i Towarzystwa muzycznego. Przebudowa wykonaną być ma według szkiców opracowanych przez radcę budownictwa p. Tadeusza Stryjeńskiego, kosztem maksymalnym 300,000 koron.

Krakowskie Towarzystwo Strzeleckie, otrzymało zaproszenie do udziału w strzelaniu związkowem, które się rozpocznie w Londynie dnia 11 bm.

Poseł Korfanty bawi w naszem mieście, celem uzyskania ślubu, którego mu tak bezprawnie odmówiło duchowieństwo bytomskie.

Artyści miejscy w teatrze ludowym. Wczoraj i onegdaj słyszeliśmy w teatrze ludowym nową sztukę tłomaczoną z ruskiego p. t. Konkurs na męża“. Pomimo dość ciężkiej i niezgrabnej faktury, farsa ta posiada kilka scen wesołych, które publiczność witała burzliwemi oklaskami dzięki swobodnej i naturalnej grze pp. Zawadzkiej, Pawłowskiej, Kosmowskiej i Gawlikowskiej, oraz pp. Pawłowskiego, Wysockiego, Szczurkiewicza i innych.

Treść sztuki zasadza się na nieporozumieniach dość znanych, których wartość polega jak zwykle na nonsensie, — a więc nie jest do opowiedzenia.

Publiczność stawiła się na obydwa przedstawienia bardzo licznie i wywoływała po kilka razy artystów za grę istotnie bardzo żywą i pełną werwy i humoru.

Kursa wyższe dla kobiet im. dra A. Baranieckiego. Dnia 30 czerwca b. r. jury, zebrane pod przewodnictwem p. Jacka Malczewskiego a składające się z panów Piotra Stachiewicza, prof. W. Wodzinowskiego, prof. Józefa Siedleckiego i dyrektora p. Rostafińskiego przyznało nagrody na wydziale artystycznym następującym uczennicom: pp. Zofji Sieniawskiej i Marji Dankowskiej jako pierwszą nagrodę „list pochwalny“, pp. Kazimierze Obrąpolskiej i Józefie Zielińskiej jako drugą nagrodę „uznanie za pracę“, pp. Jadwidze Łaszewskiej, Julji Giżyckiej, Eleonorze Szczepanowskiej i Wandzie Koseckiej jako trzecią nagrodę „wzmiankę początkującej“. Prócz tego zakupiono do muzeum kursów prace: p. Sieniawskiej olejne studjum głowy starca, p. Dankowskiej olejny portret p. C. i rysunek głowy chłopca, p. Zielińskiej studjum olejne głowy chłopca, Obrapolskiej akwarelę, wnętrze kościoła św. Katarzyny, Łaszewskiej rysunek głowy kobiety Szczepanowskiej rys. ręką, Giżyckiej rys. studjum głowy kobiecej. P. Jacek Malczewski, przew. wydziału art. wyraził uznanie i podziękowanie panom profesorom J. Siedleckiemu i W. Wodzinowskiemu za sumienne i umiejętne prowadzenie kursów artystycznych.

Ostatnie wiadomości.

Pogłoska o śmierci Ojca św.

Rzym 5 lipca. (Tel. pryw.). (Godz. 2 popoł.). **Miasto zaalarmowane wieścią o zgonie papieża, chociaż okazała się ona fałszywą.** Faktem jednak jest, że stan ogólny Ojca św. daje powód do poważnych obaw. **Obok febry i wewnętrznego osłabienia, stwierdził Lapponi zapalenie płuc wskutek zaziębienia,** którego papież nabawił się w ogrodzie watykańskim. Dr Lapponi obawia się katastrofy.

Sparaliżowanie płuc.

Rzym 5 lipca. (Tel. pryw.). (Godz. 7 m. 30 wiecz.). **Wskutek sparaliżowania lewego płuca, życie papieża może potrwa już tylko kilka dni.**

Dzienniki włoskie.

Rzym 6 lipca. „Capitan Fracassa“ pisze, że Massoni wyrazić się miał wobec jednego z ambasadorów, że stan zdrowia Papieża pozostawia mało nadziei. Natomiast wobec „Italie“ powiedzieć miał Massoni w interwiewie, że stan Ojca św. nie jest zupełnie beznadziejny i wyjście Ojca św. z słabości nie jest niemożliwe, **jakkolwiek nieprawdopodobne.** Kardynał-wikarjusz wydał ów manifest, w którym zarządził dziś we wszystkich kościołach i kaplicach modły i wystawienie przez jedną godzinę Przenajśw. Sakramentu. Podczas Mszy św. będzie odczytaną modlitwa „Pro pontifice infirmo“.

Stan zdrowia Ojca św. jest beznadziejny.

Wiedeń 6 lipca. (Tel. wł.) Przypomnieć należy, że po zgonie Piusa IX, który nastąpił 7 lutego 1898 władze watykańskie w dobrze zrozumianym interesie politycznym przez 8 godzin taiły wiadomość o zgonie Ojca św.

Wiatyk.

Rzym 6 lipca. (Ajencja Stefani.) W niedzielę o godz. 8 m. 30 wieczór udzielił sacristan Palazzi apostolici Msgr. Pisseri przy licznej asystencji dygnitarzy Ojcu św. Ostatnich Sakramentów. Zanim go zaopatrzono Sakramentami ostatnimi przyjął Papież na gorące życzenia Lapponiego i Mazzoniego lekarstwa. Lekarze oświadczyli, że jeżeli Papież usłucha ich wskazówek i będzie zażywał lekarstwa, istnieje jeszcze chociaż słaba nadzieja. **Oba ogniska choroby w prawem skrzydle płuc są chwilowo zlokalizowane,** Ze względu na poważny wiek istnieje mało nadziei, atoli sądzą, że chwilowo nie grozi katastrofa.

TELEGRAMY.

Przesilenie.

Wiedeń 6 lipca. (Tel. wł.). „Narod. Listy“ twierdzą, że gab. dr Koerbera podejmie się dalszych rządów na jesień tylko pod tym warunkiem, jeśli Czesi porzucą obstrukcję. W przeciwnym razie, dr Koerber ustąpi.

Ustąpienie min. Rezeka.

Wiedeń 6 lipca. (Tel. wł.) Min. Rezek będzie dziś rano na posłuchaniu u cesarza. Minister jest zdecydowany ustąpić i nawet wola cesarska nie skłoni go do pozostania.

„M. Rew.“, organ dra Koerbera, pisze w tej sprawie, że na miejsce ustępującego min. czeskiego, dr Koerber powoła do gabinetu polityka czeskiego, który jeszcze lepiej zna się na sprawach czeskich.

Manifestacja antyniemiecka.

Praga 6 lipca. (Tel. wł.) Położenie kamienia węgielnego pod pomnik Husa było **olbrzymią manifestacją antyniemiecką** i antycentralistyczną. W uroczystości wzięło udział 60 tysięcy gości i 750 korporacyj. Przemawiał znany polityk dr Edward Gregr.

Przeciw czeskiema uniwersytetowi na Morawach.

Berno 6 lipca. (Tel. wł.). Wczoraj wieczorem odbył się tu wiec stronnictwa lud. niemieckiego. Wiec uchwalił jednomyślnie, że Niemcy nie zgodzą się na utworzenie uniwersytetu czeskiego na Morawach.

Uchwała ta krzyżuje plan cesarza, który polecił drowi Koerberowi przejednanie Czechów za cenę utworzenia uniw. czeskiego na Morawach, mówiąc, „że nie można całego państwa narażać na katastrofę z powodu jednego uniwersytetu“.

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.